



## DO TRZECH RAZY SZTUKA?

Wygląda na to, że została przełamana zła *passa* kinowych „niedosytów” (bo na pewno i wielbiciel *Trylogii* Sienkiewicza, i fani trylogii Lucasa spodziewali się czegoś więcej...); pomyśleć, że stało się to za sprawą naszego *Wieszczka*! To, że *Pan Tadeusz* jest również znakomitym utworem *fabularnym* – odkrywamy zwykle już „za dorobku” (gdą w siódmej klasie podstawówki brnąłem przez tę obowiązkową lekturę - nie byłem w stanie „przebić się” psychicznie przez trzynastozgłoskowiec i archaizmy). Pomysł przeniesienia tej fabuły na ekran wydaje się równie szalony, co pociągający...

Dziwnie wspomina mi się dawne czasy, gdy filmy Andrzeja Wajdy miały w sobie „coś”... Ten reżyser, będący dla polskiego kina tym, czym Kurosawa dla japońskiego, miał rzadką umiejętność tworzenia filmów „gęstych”: treściowo pełnych symbolicznych znaczeń, a malarsko aż wylewających się z ekranu. Taki był *Kanał*, takie było *Wesele*, taka była *Ziemia obiecana*, taki był *Człowiek z marmuru*... A także - trzeba to z bólem przyznać! – taka była adaptacja perfekcyjnej ubeckiej agitki o nazwie *Popiół i diament* (opowieść o pierwszych dniach jałtańskich porządków, gdzie nie widać ani jednego enkawudzysty, gdzie oddanie Polski na pastwę azjatyckiego imperium ukazane jest jako obiektywny i nieuchronny etap rozwoju dziejów, gdzie reprezentant prawowitego – i europejskiego [sic!] – Państwa Polskiego kona na śmietniku [historii?]). Potem Maestro zatracił swój „pazur”. Nie podjął się, niestety, filmowej adaptacji *Przedwiośnia* (a w warunkach naszego „odzyskanego śmietnika” byłby to film nader na czasie!); nieudolnie próbował za to „przeprosić” AK-owców za *Popiół i diament* (lecz pojedyncze dobre sceny nie były w stanie uratować gnioła pod tytułem *Pierścionek z orłem w koronie*). Inne fabularne próby lat 90. też nie były na miarę Mistrza... Tym bardziej cieszy filmowy *Pan Tadeusz* (choć jednak nie osiągnął on absolutnej doskonałości *Wesela*!).

Co zaś do „mistrzostwa”: według powszechnej opinii naszym „Wieszczem nr 1” jest niewątpliwie Adam Mickiewicz. Gdzieś w cieniu swego wielkiego antagonisty pozostaje Juliusz Słowacki. A przecież dzieło tego drugiego jest nieporównywalnie bardziej śmiałe! Mistrz Adam sięgał do ludowych wierzeń, kłąt, kwiatków... Mistrz Juliusz tworzył tak mroczną i przewrotną mistykę, że aż się zimno robi! Porównywanie ich – to jakby na polu SF porównywać *Spotkanie z Ramą* Clarke’a z *Ubikiem* Dicka. Weźmy Juliuszowego *Króla Duchą*: na pomysł poematu opisującego dzieje Polski poprzez demoniczną postać wcielającą się w kolejnych władców wpadłby pewnie i Mickiewicz; ale to, by pierwszym wcieleniem Króla-Ducha uczynić nie poczciwego Piasta, lecz upiornego Popiela – jest niesamowitym „patentem” Słowackiego... Jedynie w III cz. *Dziadów* Mickiewicz osiąga podobny poziom mistyki! Słowackiemu marzyło się napisanie swoich wersji Mickiewiczowskich utworów: np. w zachowanym fragmencie jego *Dziadów* na to półpogańskie misterium przybywa nie jakieś tam widmo złego pana, lecz – sam Król-Duch! **Jeden tylko utwór Mickiewicza Słowacki cenil naprawdę - i to za... zwyczajność i prostotę - Pana Tadeusza** (którego chciał napisać nie własną wersję, lecz dalszy ciąg; zachował się m.in. fragment o wizycie Napoleona w Soplicowie). Inny był też stosunek Wieszczów do genezy zaborów: Adam pisał częściej o szlachetnym narodzie rozerwanym przez złe sąsiady, Juliusz – o bandzie warcholów, która zmarotrawiła dar Boży (i jeszcze na syberyjskim zesłaniu potrafi trwać w bezsensownych sporach).

„Pocieszeniem” dla Słowackiego może być tylko fakt, że Mickiewicz w opinii przeciętnego czytelnika przyćmił nie tylko jego, ale również Krasińskiego (którego wizje są mniej narodowe, a bardziej uniwersalne) i Norwida (którego twórczość jest w ogóle czymś niezwykłym, odrębnym i nietypowym...).

A z nieco innej beczki: czego oczekujecie po filmowej adaptacji *Władcy Pierścieni*?

JPP

## PAŹDZIERNIKOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

O odbyło się w dniu 30 października 99 r. Ważniejsze z poruszanych spraw:

### I. SPRAWY ORGANIZACYJNE

- Zarząd GKF większością głosów przyjął do stowarzyszenia na prawach Klubu Sprzymierzonego Klub Fantastyki „Inglot”;
- Prezes KF „Angmar” zawiadomił, że Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze w „Angmarze” odbędzie się 16 stycznia 2000 roku.

### II. SPRAWY PERSONALNE

#### Zmiany funkcyjne

- w związku z rezygnacją Adama Siudymaka, Zarząd mianował szefem Sekcji Gier Strategicznych Piotra Adriana;
- skład Zarządu Klubu Fantastyki „Inglot”: prezes i skarbnik – Aleksandra Papierkowska, wiceprezes – Magda Wiczyńska.

#### Zakończenie stażu kandydackiego

Staż kandydacki ukończyli i zostali członkami zwyczajnymi:

„Ordo” – Łukasz Piwek, Sławomir Pol, Radosław Pieczonka;

„Strong” – Piotr Cisakowski, Michał Zarkiewicz;

„Legion” – Jarosław Nazar, Marcin Tchórzewski, Paweł Kotkowski, Marcin Kaczor, Marcin Makara.

#### Skreślenia z listy członków GKF

Za niepłacenie składek zostali wyrzuceni ze stowarzyszenia:

„Angmar” – Jacek Chodziński, Michał Piotrowski, Tomasz Sokołowski, Ewa Jędrzejewska, Marcin Jagielak, Kamil Sroka, Aleksander Deptuła, Jacek Gierczak, Katarzyna Młodzianowska.

### III. SPRAWY FINANSOWE

Prezes GKF przedstawił składkopłatność KL-ów za III kwartał oraz stan subkont KL-ów i KS-ów.

## NIUSY

### JAPOŃSKA GODZILLA KONTRATAKUJE!

Podczas otwarcia 12. Festiwalu Filmowego w Tokio (30.X.99 r.) wyświetlona została *Godzilla 2000* – japońska odpowiedź na nieudaną amerykańską superprodukcję (firmowaną zresztą przez autorów *Dnia Niepodległości*).

jpp

### TADEUSZ SOPLICA KONTRA JAN SKRZETUSKI?

W pierwszy weekend wyświetlania *Pan Tadeusz* przyciągnął do kin o 20% więcej widzów niż *Ogniem i mieczem*; należy jednak pamiętać, iż film Wajdy wszedł od razu w większej ilości kopii (98) oraz że... jest nieco krótszy (co się automatycznie przekłada na więcej seansów!).

Zaś na fali rodzimych „superprodukcji” – planowana jest nowa wersja *W pustyni i w puszczy*...

jpp

# URODZINY

Grudniowym urodzenciom zwycięstwa w odwiecznej walce Dobra ze Złem.  
– podczas Nordconu

życzy redakcja „Informatora” i Zarząd GKF

## GRUDZIEN

- 3 Anna Zawadzka
- 4 Lance Oszko
- 6 Jacek Jabkowski  
Krzysztof Szczepanik
- 8 Mariusz Czach  
Maciej Pilarski
- 9 Remigiusz Blichowski  
Tomasz Świdorski
- 10 Jarosław Dembowski
- 13 Adam Czajka  
Piotr Terszel
- 14 Ewa Białołęcka
- 16 Bogdan Tomaszycy
- 18 Jan Jakubczyk  
Łukasz Grabarek  
Michał Piotrowski  
Jacek Sawicki
- 20 Maria Michalczewska  
Andrzej Mosiewicz
- 22 Mirosław Socha
- 23 Tomasz Sitek
- 25 Paweł Roginiewicz  
Marcin Tchórzewski
- 26 Adam Lewandowski
- 28 Katarzyna Manikowska  
Maciej Telicki
- 29 Adam Kalisty
- 30 Agata Słomińska



## REPLAY – LISTOPAD

- 1 Krzysztof Kielichowski
- 5 Marcin Grygiel
- 7 Dariusz Przewoski
- 8 Piotr Mazurowski
- 9 Anna Zygmunt
- 11 Jacek Gierczak  
Monika Jeżewska
- 12 Michał Józwiak  
Joanna Piszczek
- 16 Sławomir Ginter
- 17 Dariusz Juszczeński  
Radosław Murawski  
Łukasz Węglowski
- 18 Marcin Karpiuk
- 23 Maciej Gostomski
- 26 Przemysław Kantelecki
- 28 Małgorzata Stankiewicz-Szymańska
- 29 Andrzej Sawicki  
Marcin Thomas

Jerzy Szyłak, Rafał Gosieniecki, Krzysztof Papierkowski  
oraz Wspaniali Rysownicy z „KOMIKSU CK” # 3!

*Glupio mi trochę o tym pisać, ale chciałbym pięknie podziękować Wszystkim Tym, Którzy sprawili mi tak wspaniały prezent jubileuszowy – realizując i wydając specjalne wydanie komiksowego „Karzelka” z remake’em „Na tropie... wampiurów”! Ten swoisty „benefis” - to chyba najniezwyklejsze przeżycie, jakie może spotkać twórcę komiksowego!*  
**Kocham Was!..**

Jasio Plata-Przechlewski

PS.

*Dołączyć muszę, niestety, uwagę o „łyżce dziegciu”, której okropna gorycz mocno zepsuła mi (Rafał coś wie o tym!..) pierwsze chwile radości. Chodzi o projekt okładki...*

***Rysunek**, który zamówił u mnie Naczelny, przedstawiał Pankracego, Marcinka i Madeja wyglądających trwożliwie zza drzewa – i obserwujących odlatującego wampiura (widać samą nogę). Spełniał on cel trojaki: miał zaintrygować potencjalnego czytelnika, syntetycznie zaprezentować fabułę oraz przypomnieć „autorski” wygląd fizjonomii najgłówniejszych bohaterów. Nałożenie na to, arbitralną decyzją Autora projektu okładki, mojej fotografii – zabiło całkowicie dramaturgię zawartą w rysunku. Z kolei (to też pomysł Naczelnego) zmiana ostrości – będąca próbą uzyskania efektu „głębi” – zniweczyła precyzję rysunku i różnorodność barw. Szkoda, że okładka ta nie została zaprojektowana w tym samym stylu, co okładki do #1 i #2: była to efektowna, czytelna i przyjęta już konwencja!*

***Fotografia** powinna znaleźć się raczej na III lub IV stronie okładki, jak jest to powszechnie praktykowane. Poza tym przedstawiała mnie ona z głową owiniętą szalem, którego „poły” trzymam w rozpostartych rękach – i wyglądam jak wampir w locie. Autor projektu okładki, by nie zasłonić całkowicie obrazka, wykasował całkowicie ten efekt (będący przecież całym urokiem zdjęcia!).*

*Mówiąc krótko a dobitnie: spieprzony został obrazek, spieprzone zostało zdjęcie! To, co uzyskano – jest raczej **plakatem reklamowym publikacji**, nie **okładką**...*

*I jeszcze jedno: napisałem, że foto wykonała Joanna Zielińska – czemu zabrakło jej nazwiska w „stopce”?*

*Nie róbcie poprawek w ewentualnych dodrukach, nie ma to już sensu (stało się, przepało!); proszę tylko o wydrukowanie powyższego listu wraz z tym „peesem” w „Komiksie CK” #4!*

*Aha, i drobny chochlik: „Wampiury” są w wolnej Polsce nie „uznawane”, lecz „wznawiane” (NEWampiurze) – ale to już naprawdę szczegół...*

jpp

W NUMERZE GRUDNIOWYM...  
...relacja Rafała Gosienieckiego  
z komiksowych imprez w Łodzi i w Krakowie!!!



# OKOLICE KINA GROZY

ANATOMIA FANTASTYKI #9

Uwaga Gdańszczanie !!!!!

W niedzielę 17 października ogłoszono stan zagrożenia w całym Gdańsku spowodowany niespodziewanym atakiem Gdynian na nasze piękne miasto.

*Szczegóły: patrz niżej.*

## Gdańsk Open – Jesień '99

W dniach 16-17 X października odbyła się I edycja turnieju Gdańsk Open. Podczas całego weekendu zawitało do naszego klubu ponad 30 osób (i niechętnie go opuszczali).

Jako pierwszy odbył się turniej Standard, w którym wzięło udział 12 osób. Pięć rund eliminacyjnych wyłoniło ósemkę finalistów. W finałach spotkali się Michał Jarząbek (z Angmaru) grający Sped Red z Michałem Królakiem (Leaches of the Coast \ Collaps) grający Wildfire. Niestety - nasz zawodnik uległ.

Wieczorem odbył się 12-osobowy turniej I.5, chyba po raz pierwszy w dziejach Trójmiasta. Część graczy mogła się pochwalić posiadaniem silnych, „starych” kart, podczas gdy mniej doświadczeni adpeci Magica mogli zaobserwować, czym wszyscy grali, gdy gra była jeszcze młoda. Zwyciężył Sławomir Rzeźnik (Liches of the Coast – Collaps) grający Recuring Nightmare.

Tuż przed północą zebrało się 7 drużyn, by wziąć udział w pierwszym w Trójmieście sankcjonowanym turnieju par. Każda drużyna otrzymała 2 startery do Marcadian Masques (najnowszy dodatek) i musiały złożyć z nich 2 talie. I tu znów zwyciężyli Liches of the Coast. Pewnym pocieszeniem może być fakt, że drugie miejsce zdobyli Angmaratorzy (Michał Kozina i Piotr Mazurowski).

Plany absolutnej dominacji nad turniejami pokrzyżował Szymon Sztetner (Team Master), który wygrał booster drafta Marcadian Masques. Wzięło w nim udział 12 osób, a toczył się on o świcie, więc prawie połowa osób nie dotrwała do końca.

Następnego dnia wyspani i niewyspani gracze spotkali się na turnieju par toczącym się w typie I.5. Znów zwyciężyli Liches of the Coast grając straszliwymi „control” deckami.

Wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na drugą edycję tej wspaniałej imprezy, która odbędzie się w dniach 18/19 XII. Więcej informacji o tej imprezie i o nadchodzących można znaleźć na stronie <http://ulgo.koti.com.pl/~cardmaster>.

*Ceti*

Następujące osoby otrzymują darmowy wstęp na Gdańsk Open – Święta '99:

Marek Falkowski  
Bartosz Mudź  
Maciej Ostalowski  
Andrzej Piechota  
Szymon Sztetner

## LIST INFORMACYJNY № 2

XIII KONWENT  
POLSKICH KLUBÓW FANTASTYKI

Przypominam o konieczności posiadania stroju. Osoby bez strojów będą sukcesywnie odławiane i kierowane do drużyn sprzątających (lub jeszcze gorzej...)!  
Niżej podaję garść informacji o programie i innych sprawach.

**Program filmowy** to głównie filmy katastroficzne, lecz nie tylko. Ponadto będzie nocną porą tradycyjny relaks filmowy. W tym roku – wyjątkowo – nie odbędzie się Pangalaktyczny Festiwal Filmów Szaławych, jako nie liczący z powagą Armageddonu.

W **programie publicystycznym** przewidujemy panele naszych literatów (i nie tylko) oraz ciekawe referaty – wszystko w ramach odwiecznej walki Dobra ze Złem. Spotkań autorskich nie planujemy, ale będzie do dyspozycji Klub Fana, gdzie pisarze będą mogli umawiać się ze swoimi wielbicielami.

W tym roku **program gier fabularnych** prowadzi jeden z naszych klubów KPF „Ordo”. Będą tradycyjne sesje związane z systemami „Świata Mroku”. Planowane też są dwa LARPy: „Wraith – the Oblivion” i „Vampire – the Masquerade”.

**Program gier strategicznych** to: WARHAMMER FANTASY, NECROMUNDA, FLINT LOQUE, SPACE HULK, BLOOD BOWL, CIRCUS MAXIMUS, KING MAKER, HISTORY OF THE WORLD, REPUBLIC OF ROME. Weźcie swoje figurki! Hit programu to MEGABITWA – pokazówka nowego WAR ZONE „O jeden most za daleko”.

**Studio komputerowe** zaprasza do startu w wieloetapowym superturnieju NOVCORIADA.

W tym roku **studio karciane** przygotowało wiele atrakcji dla miłośników Magic: the Gathering. Kilka z nich to niespodzianki, ale na pewno odbędą się turnieje Type I i Type II. Nie zapomnijcie zabrać talii (i kart na wymianę)! Nie zapomnieliśmy również o innych karciarzach. Weźcie też ze sobą swoje karty i wpadnijcie do nas. Oczywiście – nie trzeba mieć swoich kart, aby u nas zagrać, oferujemy także Dilbert'a, Dune, Legend of the 5 Rings i Illuminati.

**Turniej paintballa.** Podczas Próby Generalnej Armageddonu (PGA) Siły Dobra i Zła będą mogły się zmierzyć na Polu Bitwy – znacząc przeciwników kulkami z farbą. Już od czwartku należy zgłaszać w recepcji 3-osobowe drużyny klubowe. Drużyny będą walczyć z sobą w czwartek i piątek w grupach po 4 drużyny. Z każdej grupy zostanie wyłoniona najlepsza drużyna i ona będzie walczyć w sobotnim finale. Uczestnictwo całkowicie bezpłatne. Organizatorzy nie zapewniają mundurów.

**Kawiarenka Pod Smokiem** zaprasza na wystawy, prezentacje multimedialne, minikonkursy

i gorące napoje. Jeżeli ktoś ma w domu ciekawe figurki albo obrazki przedstawiające anioły lub diabły – niech je przywiezie na wystawę.

**Wielki Turniej o Tytuł „Constructora/Destructora Wszeczasów”:**

Tradycyjny „Konkurs Fandomu” i dotychczasowy Konkurs kompleksowy zostały połączone, przyjmując zupełnie nową formę. Teraz nie wystarczy mieć trochę szczęścia w jednym małym konkursie z kilkoma konkurencjami. Constructorem/Destructorem Wszeczasów może zostać tylko Fan Doskonały (*Fanus Perfectus*), wszechstronnie znający wszelkie arkana rozmaitych dziedzin fantastyki. Wiedzieć kto, po co i dlaczego napisał „Władcę Pierścieni” - to za mało!

Turniej będzie się składał z wielu konkurencji – w praktyce będą to niezależne konkursy,

w których uczestnicy będą zdobywać punkty do ogólnej klasyfikacji. Nie trzeba koniecznie brać udziału we wszystkich, ale, jak łatwo się domyślić, im więcej konkurencji, tym większe szanse na zebranie dużej ilości punktów i wejście do finału.

Postaramy się, aby konkurencji było sporo i aby były one urozmaicone, ale jednocześnie niezbyt długie i nie męczące.

Punkty do klasyfikacji ogólnej będzie można zdobywać zarówno w konkursach zorganizowanych specjalnie na potrzeby Turnieju, jak i w innych, zupełnie z nimi nie związanych. Na piątkowym Balu odbędą się półfinały. Spośród półfinalistów, po zsumowaniu punktów zdobytych wcześniej i punktów zdobytych w licznych konkursach przeprowadzonych w trakcie samego Balu, zostaną wybrani uczestnicy ścisłego finału. Będą oni walczyć w sobotę Party o NAGRODĘ GŁÓWNA. Oprócz niej będzie jeszcze mnóstwo innych, tak więc naprawdę warto wziąć udział.

Turniej rozpocznie się w czwartek wieczorem, chociaż spóźnialscy będą mogli dołączyć również później.

**Igraszki wodne:**

nowiuteńki basen z wszelkimi szykanami! Koniecznie weźcie stroje kąpielowe! Kąpiele swobodne będą przed południem, po południu i wieczorem. W nocy od 24<sup>00</sup> do 2<sup>00</sup> – tradycyjna kąpiel ekologiczna.

**Tańce, hulanki, swawole:**

- w czwartek w „Piekielku” – FANDISCO;
- w piątek (hall główny) – WIELKI BAL KOŃCA ŚWIATA;
- w sobotę w „Piekielku” – PIŻAM PARTY (wstęp tylko w strojach nocnych). Liczne konkursy pościelowe!
- oraz – też w sobotę – konkurencyjna impreza organizowana przez sprzymierzone z GKF Przemyski Klub Miłośników Fantastyki „Legion”. Impreza nazywa się GLAN PARTY (wstęp tylko w glanach). [Nie jesteśmy pewni, czy „Legion” ma na myśli: „obutych w glany”, czy też – „wyłącznie w glanach”...]

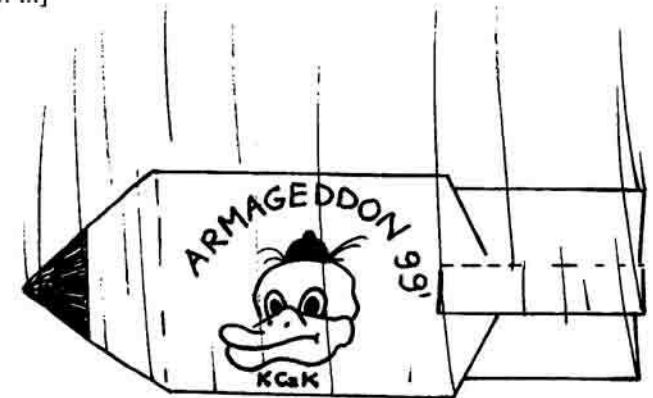
Przypominamy, że na Nordconie odbędą się **wybory Prezidenta Fandomu Polskiego.**

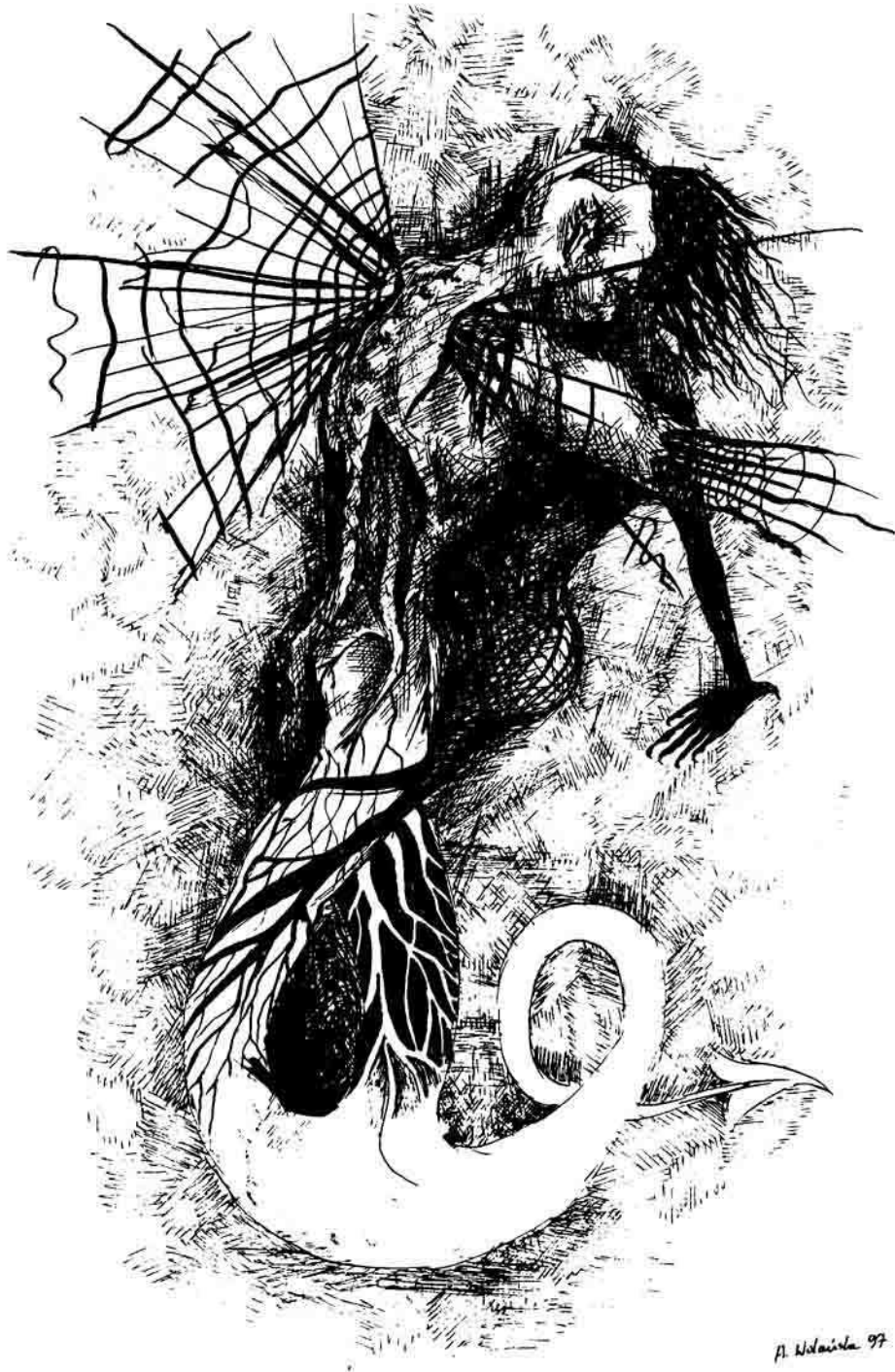
W związku z tym spodziewajcie się spotkań z kandydatami i kielbasy wyborczej.

**Wielki Złot Kaczek** z okazji X-lecia Klubu Członków Korespondentów GKF będzie miał własny atrakcyjny program.

Zapraszamy na **Konkurs Strojów** – z rewelacyjną nagrodą dla zwycięzcy.

Jak zwykle na Nordconie odbędzie się szereg happeningów. Część z nich zostanie zapowiedziana w Informatorze konwentu, zaś niektórymi weźmiemy Was z zaskoczenia.





Co:

# SZEDERIADA XII

**Gdzie:**

Lotnicze Zakłady Naukowe; Wrocław, ul. Kiełczowska 43

**Kiedy:**

11.11. (18:00) - 14.11. (13:00) 1999 r.

**Za ile:**

akredytacja – 35 zł

**Atrakcje:**

Puchar Kalessina

Konkurs Klubowy z wiedzy o fantastyce

LARPy (World of Darkness)

Turnieje bitewne

Turnieje karciane

Warsztaty teatralne (w tym reżyseria) – głównie dla Mistrzów Gry

Goście

Redakcje

Konkursy

i inne.

**Dojazd:**

z Dworca Głównego

– autobus pospieszny "N" (bezpośrednio pod szkołę)

ze stacji kolejowej Psie Pole

– pieszo (około 1 km)

## ASTRONOMIA:

*JESTEŚMY ANOMALIA?*

**Aleksander Wolszczan:** „Wydaje się, że wszystkie planety, które znaleziono dotychczas wokół normalnych gwiazd, powstały według podobnego planu. Jest jednak trochę niepokojące, że nie jest to ten sam plan, według którego powstał nasz własny układ.”

/cyt.: J-F;  
wg: „Magazyn GW”, 14.X.99 r./

## ASTRONOMIA:

*WIĘCEJ NIŻ "JEST"?*

Z obliczeń astronoma Johna Murraya wynika, iż nie tylko istnieje 10. planeta Układu Słonecznego, ale i to, że jest ona... kilka razy większa od Jowisza! Zobaczmy, jeśli... pożyczmy: obliczenia Murraya usytuowały ją na takich peryferiach naszego Układu, iż na razie nie uda się jej i tak dostrzec, nawet przez najpotężniejszy teleskop...

Jean-François /wg: "Życie", 22.X.99 r./

## ANTROPOLOGIA:

*ŻYWOTNY "KUZYN"?*

Jak wiadomo: tzw. neandertalczyk nie był „dziadkiem” współczesnego człowieka - lecz drugim myślącym, humanoidalnym gatunkiem, który rozwinął się na Ziemi **obok** naszych jaskiniowych przodków. Pojawił się ok. 200 tys. lat temu (homo sapiens - ok. 100 tys.), a wyginął - jak dotąd przypuszczano - ponad 30 tys. lat temu.

Jednak najnowsze odkrycia sugerują, że zagłada neandertalczyków nastąpiła znacznie później, a nawet (co byłoby nie lada sensacją!), iż te dwa różne gatunki krzyżowały się. Gdyby tak odnaleźć takiego „krewniaka” w lodowcu - i spróbować sklonować go, jak się ostatnio mówi o mamucie...

...Ale może jednak lepiej ratować ginące współczesne gatunki?

Jean-François /wg: "Życie", 29.X.99 r./



# Co jest grane? (7)

/zapiski „staruchy” z sesji RPG słupskiego Klubu Fantastyki „Strong”/

Z okien najwyższej kondygnacji czteropiętrowca, w którym mieszkam, mam niezłą panoramę miasta. Ale te jesienne i wiosenne huragany kiedyś mnie wykończą, słowo daję. Jest noc. Szalejąca wichura targa kłapą zabezpieczającą wyjście na dach. Wyłamane zawiasy administrator zastąpił luźnym łańcuchem, którym przymocowano kłapę do drabinki za ścianą mojej sypialni. Od lat czynię sama ze sobą zakłady: czy siła odśrodkowa tego „korbacza” wygra z wytrzymałością jego łańcucha? W każdym razie wściekle dudnienia i szorowania dookoła wjazdu, dochodzące znad mojej bezsennej głowy, nie wróżą niczego dobrego. Jak dobrze, że można odpędzić złowieszczy nastrój sielskimi obrazami z minionego lata...



Ostatni weekend lipca spędziliśmy w przeuroczej wsi Łupawa nad rzeką Łupawą (pierwsza klasa czystości wody, a w niej pstrągi ponoć wielkie jak prosiaki). Siedmiu strongowców plus dwie osoby towarzyszące i trzy psy (posokowiec Szona, wyżeł Tom, bokser Budrys). Namioty, grill ze skwierczącymi kiełbaskami i stekami (Kuba, nowy w drużynie, niezłe je przyrządza), napoje energetyzujące, radośnie płonące ognisko. A dookoła cisza, cisza... Staruszek Chronos przysiadł suchym półdupkiem na jednej z karimat i trzęsąc srebrną brodą, pomaga nam przenieść się w inne wymiary czasoprzestrzeni.

O pierwszej przygodzie, rozegranej w wieczór i noc z soboty na niedziele, niewiele mogę Wam opowiedzieć - odpadłam dość szybko, zwęglona jakimś magicznym ogniem w Wieży Magów. Podobny los po chwili spotyka Sylwii i Artura. Co nie znaczy, że idziemy zaraz lulu do namiotu. Bynajmniej! Bogowie, co ten Chronos potrafi wyczyniać z czasoprzestrzeniami! A może nie Chronos, tylko nasze napoje? - nieważne. W każdym razie do świtu dyskutujemy na tematy, które chyba tylko filozofom się śnią! Rosa osiada chłodną

świtu dyskutujemy na tematy, które chyba tylko filozofom się śnią! Rosa osiada chłodną

wilgocią na naszych włosach, myśli zamienione w słowa, przybierają postać obłoczków pary ciągnących ku ognisku, psy wtulają nam zimne nosy pod pachy. A kosy śpiewają jak najęte.

Niedzielny poranek wita nas słońcem. My witamy go orzeźwiającymi ablucjami w łupawskiej wodzie i harcami z uszczęśliwionymi psami, które (głupole!) uwierzyły, że to tak na zawsze – mnogość niedojdzonych przez nas kielbasek, spanie we wspólnym „łóżku” z panem, rozsadzające pierś zapachy wolności z okolicznych pól i lasów...

Około południa rozkładamy koce i materace w cieniu topoli. Misiek szkicuje realia nowej przygody. Wsiadamy na tratwy i wyruszamy ku przeznaczeniu; do odległej krainy, by zmierzyć się z kolejnym wyzwaniem. Początek nie za bardzo się klei. Widocznie staruszek Chronos niepostrzeżenie wczoraj przedawkował napoje z naszych zapasów i jeszcze odspia kaca. Ale po paru tygodniach rejsu, nie wiedzieć kiedy, znów pojawia się w naszym kręgu. Poczęstowany bezprocentowym sokiem witaminizowanym, z zapalem przystępuje do swojej pracy. Oślepia nas blaskiem kandelabrow w pałacu położonym wśród bezkresnej, skutej lodowym śniegiem równiny. Mrozi nasze ciała zamiecią, w której się przedzieramy do posępnej twierdzy wrażeń naszym przyjaciołom wosk. Wstrzykuje w żyły dawki hiper-adrenaliny, podnosząc morale, które zdecydowanie przewyższają morale przeciwników. Bitwa o twierdzę okazuje się totalnym zwycięstwem „naszych”.

W bohaterskim nimbie sławy i chwały, objuczeni trofeami wojennymi, bogatsi w pękate sakiewki i PeDeki wpisane do kart graczy, z żalem wracamy do wymiaru tu i teraz, czyli lata '99 w małej wiosce na Pomorzu. Zachodzące słońce miodowymi całusami żegna się ze zwijanymi namiotami, pakowanymi plecakami. Psy-głupole, niczego jeszcze nie podejrzewając, z euforią rzucają się na okruczy z pańskiego stołu (dwa kilogramy śląskiej!), a potem, mając głęboko pod ogonem przeciwwskazania do kąpieli po tak obfitym posiłku, wskazują w nurt łupawy.

Jeszcze chwila „dekompresji” w postaci ostatnich, leniwie palonych papierosów na murku przy naszym polu biwakowym. Parę dowcipów. Czas się zbierać. Nawet psy spostrzegają, że to koniec ich rajy - markotnieją i potulnie dają się zapakować do czterokołowych metalowych „bud”.

Wjchawszy w dyszące rozgrzanym asfaltem ulice Słupska przyglądam się przez szybę samochodu ludziom wracającym z niedzielnych rodzinnych spacerów i wizyt u teściów. Patrzą na spieczonych na raka amatorów plażowania, wysypujących się z autobusu linii Ustka-Słupsk. Jest godzina dwudziesta i wyraźnie u większości przechodniów daje się zauważyć pewną nerwowość. No tak, śpieszą na „Statek miłości” czy inną równie zajmującą niedzielnowieczorną ofertę polskiej telewizji. Oni też mają swoje podróże w inne wymiary czasoprzestrzenne.

(cdn)



## MOC POD MIKROSKOPEM albo PORTRET RODZINNY ZE ZDRAJCĄ W TLE

Na pierwszą część *Gwiezdných wojen* wybrałem się bardzo późno. Obejrzenie filmu w „zeroekranowym” kinie uniemożliwił mi natłok spraw prywatnych i zawodowych. Nie bez znaczenia były też obawy po przeczytaniu pierwszych recenzji: jako wielbiciel Drugiej Trylogii miałem autentyczne opory przed kupnem biletu! Ale to „wieszanie psów” na *Mrocznym widmie* przyniosło mi względnie miłe zaskoczenie: film nie jest tak zły, jak go piszą (choć do *Nowej nadziei* mu daleko...).

\*\*\*

Paru rzeczy twórcom wybaczyć jednak nie można.

Przed wszystkim martwi (o czym piszą właściwie wszyscy), że ta baśniowa opowieść o konflikcie mistycznych mocy i bezdusznej technologii rozpoczyna się od banalnej wojny o podatki (nasi Koalicjanci powinni być zachwyceni!). Wścieka mikrobiologiczne „wyjaśnienie”, czym naprawdę jest Moc (o której przecież tak pięknie mówił Yoda w *Imperium kontratakuje*) – ten wątek z ciałkami krwi przypomina swą głupotą i pseudonaukowością którąś z dalszych części *Frankensteina* z Borisem Karloffem! Niepotrzebnie pojawiają się R2-D2 i C-3PO – tu nasuwają się skojarzenia z powieściami Alexandre’a Dumasa (ojca), gdzie wszyscy okazali się krewnymi/znajomymi wszystkich... Niektóre fabularne rozwiązania pojedynków i bitew nazbyt są podobne do scen z wcześniej nakręconej trylogii. Nadmiar efektów specjalnych sprawia, iż chwilami czujemy się jak uczestnicy wielkiej gry komputerowej (jak mówiłem podczas III Seminarium Filmowego: komputerowe tricki olśniewają, ale „niematerialność” wykreowanych cyfrowo postaci jest jednak zauważalna!). [Jedno usprawiedliwia podobny rozmach: dotąd oglądaliśmy dalekie peryferie Galaktyki – teraz po raz pierwszy gościemy również w jej centrum!]

Ale - nie da się ukryć: na razie brakuje mistyki i swoistej „zgrzebności” drugiej trylogii...

\*\*\*

Jednak nic jeszcze nie jest stracone! Wszystko zależy od tego, jakie będą części II i III...

Bardzo podobało mi się w *Mrocznym widmie* (a o tym recenzenci nie wspominali!), że nie zostaje zdemaskowany przyszły imperator, że pojawia się on albo zasłonięty kapturem, albo udaje wobec protagonistów „dobrego wujka”. Kto z fanów sagi wie, iż człowiek stojący na czele Imperium nosił nazwisko Palpatine – ten nie da się zwieść jego uśmiechom, zapewnieniom, dobrym radom; i ten zdaje sobie sprawę, co oznacza jego awans na kanclerza. Pozostali – pewnie solidnie zdziwili się za parę lat! Chociaż... kto uważnie patrzy, ten zauważy, że gdy Yoda zastanawia się, kto jest „tym drugim” – następuje „cięcie” i na pierwszym planie widać twarz Palpatine’a stojącego nad stołem mistrza Jedi. To niewątpliwie najlepsza scena w filmie [choć ów stos – jest kolejną „obsuwą” scenarzystów: a gdzie „rozpłynięcie” się, zjednoczenie z Mocą?].

Nie wiem, niestety, językiem angielskim – ale wydaje mi się, że lepszym polskim tłumaczeniem tytułu filmu byłoby *Widmo zagrożenia* lub *Zapowiedź mroku*...

\*\*\*

Teraz poczekajmy cierpliwie na ciąg dalszy pierwszej trylogii – by zobaczyć (że zacytuje Albercika), „jak to słodki chłopczyzna dorasta i zaczyna rżnąć swoich”!

PIPiDżej

## WITOLD SIEKIERZYŃSKI

ZNANY JAKO:

### SZAMAN

PAMIĘTAJ

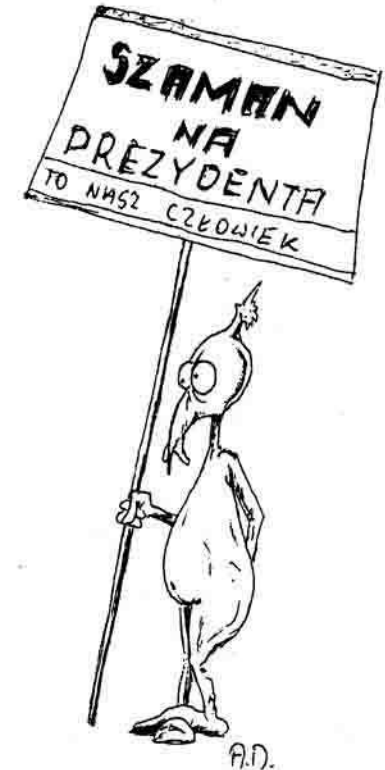
### TO NASZ CZŁOWIEK!!!

JUŻ WKRÓTCE

WYBORY

PREZYDENTA

FANDOMU POLSKIEGO



### GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

**INFORMATOR**  
# 127

ADRES GKF : Gdańsk-Przymorze, ul. Opolsk 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 6, 80-325 Gdańsk 37

E-MAIL: gkf @ gkf.3miasto.pl

STRONA: www.gkf.3miasto.pl

REDAKCJA : Jan Plata-Przechlewski (red. na ), Grzegorz Szczepaniak,

Krzysztof Papierkowski, Robert Szewczyk

GRAFIKI : Marek Dąbrowski (8), Maciej Maz r (10), Christel Scheja (13),

Piotr Terszel (3, 14), Anna Wolańska (9, 11).

KONTO BANKOWE GKF: PKO BP I O/GDYŃIA 10201853-237451-270-1

Nakład 300

WYD WNICTWO BEZPŁATNE

Texty drukowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania Autorów i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji